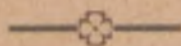


DZWONEK

III. ZAKONU

S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.



Rok XXIX. Nr. 3.

Marzec 1913.



ADRES:

Redakcya „Dzwonka III. Zakonu“ we Lwowie (Lemberg) — plac Bernardyński 3.

Całoroczna prenumerata »Dzwonka III. Zakonu« wynosi w Austryi i Prusach 1 K. Kto bierze więcej jak dwa egzemplarze, płaci za każdy egzemplarz tylko 72 hal. W Ameryce $^1/_2$ doł., w większej ilości $^1/_4$ dol.

W Królestwie Polskiem przyjmuje zamówienia na Dzwonek III. Zakonu oraz na inne nasze wydawnictwa: *Księgarnia M. Szczepkowskiego w Warszawie, ul. Nowogrodzka 21.*

Oświadczenie Redakcyi. W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w »Dzwonku III. Zakonu« tylko czysto historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.



Modlitwa.

Prosimy Cię, wszechmogący Boże, niech święta pobożność rozwesela tych, którzy umartwiają się postem, abyśmy wzgardziwszy doczesnością zrozumieli lepiej prawdy niebieskie. Przez P. naszego Jezusa Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków Amen.

Żywot św. Longina,

żołnierza i męczennika.

(*15. marca*).

Pierwotne imię św. Longina było: Kasyusz. Już w młodym wieku wstąpił do służby wojskowej w rzymskim legionie, gdzie w krótkim czasie otrzymał godność centuryona (kapitana). Kiedy Chrystusa na śmierć prowadzono, on też musiał towarzyszyć pochodowi i na Golgocie straż odbywać. Cierpliwość Zbawiciela w znoszeniu mąk, oraz nagła ciemność i trzęsienie ziemi, wywarły na nim głębokie wrażenie. Kiedy oprawcy przyszli i połamali żelaznemi pałkami golenie dwom łotrom, zbliżyli się potem do wiszącego Zbawiciela, by to samo uczynić, ale spostrzegłszy, że już nie żył, zaniechali swego zamiaru. Wtedy Kasyusz nie wiedząc sam, co czyni, pochwycił włócznię i silnie wtłoczył ją w bok Zbawiciela. Skoro zaś wyciągnął włócznię, trysnął strumień krwi i wody. W tej chwili światło łaski Bożej oświeciło poganina, który wyznał otwarcie, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym. Przy grobie Pana Jezusa on również stał na straży i na własne oczy

widział chwalebne Jego Zmartwychwstanie. To jeszcze więcej ugruntowało go w wierze, która dotychczas była jeszcze chwiejną. Chociaż mu arcykapłani ofiarowali pieniądze, aby milczał, nie przyjął nic, lecz wyszukał bawiących w Jerozolimie apostołów i z dwoma innymi żołnierzami, którzy się z nim jeszcze na Golgocie nawrócili, uczył się u nich religii Chrystusowej. Po zesłaniu Ducha św. otrzymał Chrzest św. i imię Longina, pod którem znany jest na całym świecie.

Po otrzymaniu Chrztu, udał się ze swymi dwoma towarzyszami do rodzinnej Kappadocyi i tu śmiało opowiadał, że na własne oczy widział, jak Jezus Chrystus zmartwychwstał, czem udowodnił swoje Bóstwo. Wielu pogan, słysząc te słowa, uwierzyło. Doniosło się to wreszcie do Piłata i do żydów, którzy postanowili Longina zabić. Oskarżono go, że bez pozwolenia opuścił służbę i ludność podburza. Sąd skazał go na śmierć. Natychmiast wysłano żołnierzy, którzy mieli wyrok wykonać. Longin dowiedziawszy się z objawienia Boskiego z blizkiej swej śmierci męczeńskiej, wyszedł naprzeciw żołnierzom, a przywitawszy się z nimi, zapytał, kogoby szukali. Żołnierze nie znając Longina, odpowiedzieli, że szukają Kasyusza, który bez pozwolenia opuścił służbę wojskową.

Longin wziął ich do siebie, ugościł suto. i zapytał, czego chcą od Kasyusza. Żołnierze powiedzieli mu, pod sekretem, że mają polecenie zabić go i głowę jego zabrać ze sobą. Wtedy Longin przyrzekł im, że za trzy dni sam w ręce ich dostawi Kasyusza, a przez ten czas mają u niego pozostać w gościnie. Żołnierze chętnie na to się zgodzili i jak ich prosił Longin, zostali. Tych trzech dni użył Longin na przygotowanie się na śmierć. Ponieważ chciał, aby ten zaszczyt poniesienia śmierci za Jezusa nie tylko jego sasamego, ale i dwóch jego towarzyszy nie minął, zawezwał ich do siebie i prosił, aby umarli śmiercią męczeńską za Jezusa. Kiedy zaś ci okazali swą gotowość na śmierć, rzekł Longin do żołnierzy:

„Jam jest Longin, czyli Kasyusz, którego szukacie, a oto moi dwaj wierni towarzysze. Spełnijcie więc rozkaz, bo tem najlepiej odpłacicie się za moją gościnność“.

Żołnierze przerazili się wielce, bo przez trzydniowy pobyt u Longina bardzo go pokochali, więc wzdrygali się tak krwawym czynem za gościnność się odwdzięczyć.

Jednakże, gdy Longin nie przestawał ich prosić, a z drugiej strony mieli obawę przed Piłatem, postanowili spełnić polecenie.

Uradowany Longin oblekł się w białą szatę, ucałował swych towarzyszy, zachęcił ich do stałości, pomodlił się i poddał szyję pod miecz. Niezadługo także obaj jego towarzysze otrzymali korony męczeńskie. Stało się to około roku 61 po narodzeniu Chrystusa.

Dokonawszy krwawego czynu, zabrali żołnierze głowę świętego i zatknąwszy ją na włóczni, zanieśli ją do Jerozolimy.

Piłat oddał głowę świętego żydom, a ci wrzucili ją w dół pełen nieczystości. Tam przez dłuższy czas pozostała nienaruszona, aż wreszcie cudownie została odkrytą i uczczoną.

Stało się to w sposób następujący:

Pewna uboga, niewidoma niewiasta chciała zwiedzić wszystkie święte miejsca gdzie Chrystus cierpiał, spodziewając się znaleźć tam pociechę i pomoc. Syn jej jedyny wiódł ją za rękę, ale w drodze umarł. Wtedy utrapienie owej niewiasty nie miało granic — lecz na szczęście przyszła pomoc. Kiedy bowiem pewnego razu pełna smutku i żałości usnęła, ukazał się jej we śnie św. Longin, pocieszył ją, i zaręczył, że jej syn jest w niebie. Potem jej radził, aby odszukała jego głowę, potarła nią oczy i uczciwie pochowała. Kiedy niewiasta wstała ze snu, kazała się zaprowadzić na miejsce jej przez

Longina wskazane, gdzie też głowę znaleziono. Uradowana niewiasta otarła nią swe oczy, a skoro to uczyniła odzyskała wzrok.

Głowę świętego Longina zachowano, jako kosztowną relikwię.

Na obrazkach przedstawiają św. Longina w rzymskiem wojskowem odzieniu z mieczem w ręku.

Włócznia zaś, którą Longin otworzył bok Jezusa, znajduje się w Rzymie.

Krzyż.

Pielgrzymi! Idąc tą ciernistą drogą, w upale utrapienia i boleści, wszędzie napotykamy ślady krwawych łez; w każdej chwili obijają się o uszy nasze narzekania i westchnienia, bo każdy z nas dźwiga krzyż swój, bo każdy z nas upada pod krzyżem swoim. Na jednych wkłada go świat, na drugich Bóg. Biedni ci, których świat krzyżuje, bo krzyż ich jest bez zasług i bez pociechy, świat nie ma nagrody dla tych, którzy dla niego cierpią; świat ukrzyżuje, ale na krzyżu nie pocieszy. Szczęśliwi ci, których Bóg krzyżuje, jeśli tylko krzyż nosić i kochać umieją. Kto krzyż w miłości dźwiga, tego krzyż po-

dźwignie. Tylko miłość krzyża, krzyża ciężar lekkim uczyni. Bóg człowiek krzyż swój poświęca; On tylko jeden krzyż nasz poświęcić może. Nieskończoną miłością Chrystus nas ukochał i dlatego nieskończenie cierpiał. Miara cierpienia jest miarą miłości. Brak szczęścia jest krzyżem najdotkliwszym dla tych, którzy świat kochają; brak krzyża jest krzyżem najdotkliwszym dla tych, którzy Boga kochają. Kto idzie z krzyżem za Jezusem, ten w boleściach najdotkliwszych dozna w duszy pokoju. Kto idzie w szczęściu za światem, ten i w rozkoszach swoich będzie w duszy zatrwożony. Łzy przelane na drodze krzyżowej, to są drogie perły, które Bóg policzy; łzy przelane na wygodnej, szerokiej drodze świata, to krople rosy, które w piasku giną. *(X. K. Antoniewicz).*

---

36) Co mówi O. Dyrektor?

„Miłość usłużną niech rozszerzają pomiędzy sobą i względem innych zachowują". (Reg. II. § 9).

Kiedy Boski zbawiciel w wigilię swojej męki żegnał się ze swoimi ukochanymi uczniami, miał do nich rzewną i wzruszającą przemowę, którą nam św. Jan Ewan-

gelista w swojej ewangelii dokładnie opisał. Umiłowany apostoł będąc czystego i czułego serca nie mógł nigdy zapomnieć tej mowy, która uczyniła na nim silne i niezatarte wrażenie. I rzeczywiście! Gdy ktoś chce w wigilię swej komunii świętej przeczytać coś prawdziwie pięknego i odpowiedniego, to niech weźmie do rąk tę przecudną ewangelię, gdzie jest opisana ostatnia wieczerza. (Jan, rozdział XIII. do XVIII).

Gdy Jezus obmył nogi apostołom, usiadł znowu do stołu i wśród ogólnego zdziwienia, które uciszyło apostołów, wyrzekł te ważne słowa: **„Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali jakom was umiłował“**. I z Boskim zapałem swego pałającego miłością serca, dodał natychmiast: **„Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu“**. (Jan, XIII. 34 do 36).

Gdy potem wstał od stołu, by iść na górę Oliwną, to jeszcze jakiś czas zatrzymał się w sali, a apostołowie cisnęli się wokoło ukochanego Mistrza, który był w tak poważnym i uroczystym nastroju, że prawie nie mógł z nimi się rozłączyć. Jezus zaś jeszcze, dwa razy, raz po razu, wypowiedział ostatnie swoje najgorętsze życzenie, a nawet wyraźny rozkaz: **„To jest przykazanie moje“** (Jan, XV. 12) —

rzekł On — „**To wam przykazuję** (Jan, XV. 12), **abyście się społecznie miłowali**".

Kochani Tercyarze! — Jest to więc bardzo a bardzo ważne przykazanie św. reguły, które tercyarzom surowo nakazuje, aby usłużną miłość rozszerzali zarówno względem siebie, jakoteż względem obcych. Tercyarze! — woła przytem Boski Zbawiciel do członków III. Zakonu — to jest przykazanie moje, abyście miłowali i swoich i obcych, jakom ja was umiłował". Gdyż właśnie po tem poznają wszyscy najlepiej, że jesteście prawdziwymi tercyarzami, jeżeli zachowacie przykazanie miłości. Bardzo być może, że niejeden wiele się modli, że często przyjmuje św. sakramenta, a nawet kilka razy w tygodniu idzie do komunii św., jeżeli jednak nie ma miłości, nic mu to wszystko nie pomoże, bo cechą prawdziwego tercyarza jest właśnie miłość.

Aby zaś przykazanie reguły, co do miłości głęboko utkwiło w sercach naszych tercyarzy, wskażemy kilka przykładów z życia samego Zbawcy.

Panie ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? aż siedemkroć? — Mówi mu Chrystus;

Nie powiadam ci az do siedemkroć, ale aż do siedemdziesiąt siedmi kroć. (Mat. XVIII. 21—22).

Jednego dnia, gdy apostołowie posprzeczali się nieco między sobą, przywołał Jezus dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: **„Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdzie ie do królestwa niebieskiego** (Mat. 18. 3). Gdy zaś potem to niewinne dziecię trzymał na swoich ramionach i myślał o tem, jak wiele takich dzieci podlega zgorszeniu, począł narzekać głośno i wyrzekł tę straszną groźbę przeciwko gorszycielom: **„Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi“** (Mat. 18. 17).

Wówczas Piotr, który w minionej sprzeczce był prawdopodobnie zbyt porywczym, przystąpił do Mistrza. Ponieważ wogóle był on usposobienia prędkiego i łatwo się wzruszającego, przeto mogło często się zdarzyć, że się czuł obrażonym od innych, albo że sam innym wyrządzał przykrość, więc teraz chciał się wytłumaczyć.

„Panie ! — odrzekł, przerywając Boskiemu Zbawicielowi mowę — jeżeli któryś z uczniów mnie obraża, jak często mam mu potem przebaczać? — Czy aż siedem razy?“ Wspaniałomyślny apostoł! Dotychczas ciężko mu to przychodziło, gdy tylko raz, lub dwa razy musiał okazać się dobrym i pobłażliwym, a teraz mówi, że aż siedem razy gotów jest przebaczać.

Jakże się zadziwi i ucieszy Boski Mistrz, widząc Piotra tak głęboko wnikającego w Jego ducha, w ducha miłości i przebaczenia, może nawet powie: „Ale nie, Piotrze! — Tak często nie potrzeba! Tak często nie powinieneś się poniżać, Piotrze! Ty przecież jesteś mężczyzną i możesz także okazać swój charakter“. — Ale Jezus rzekł do niego: „Piotrze, mówię ci, nie tylko siedm razy, ale siedemdziesiąt siedm razy powinieneś przebaczyć!“ — „To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłował“. — Prawdziwy tercyarz będzie się więc starał o to, aby zawsze i wszędzie z miłością i cierpliwością znosić błędy swoich współbraci i chętnie darować urazy.

Odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wiele umiłowała. (Łuk. VII. 46).

Uczony Faryzeusz zaprosił Boskiego Zbawiciela do siebie. Gdy w jadalni zgromadzili się wszyscy, Jezus, Faryzeusz i apostołowie, wtedy nagle drzwi się otworzyły i weszła młoda kobieta; wytwornie ubrana, zbliżyła się nieśmiało do Jezusa i wybuchając głośnym płaczem, rzuciła mu się do nóg.

Faryzeusz, który znał dobrze przybyłą, zgorszył się i oburzył się bardzo, przyczem w duszy jego zrodziła się pogarda.

„To zaprawdę jest hańbą, mruczał on, że ta grzesznica, znana w całem mieście, wchodzi do mego domu i do tego jeszcze w biały dzień, wobec wszystkich gości. Co oni teraz sobie o mnie pomyślą? — Płonna obawa ścisnęła teraz serce faryzajskie, że wszyscy o tem się dowiedzą, a on ze wstydu nie będzie nawet śmiał się pokazać na ulicy! — Ale jakież jest zachowauie Mistrza względem przybyłej osoby? — Jak On to może ścierpieć, by ta osławiona i w całym świecie znana osoba płakała u Jego nóg i żal swój okazywała, by ona nawet swoimi włosami ocierała Jego nogi, by wylewała balsam, mający wartość 100 denarów? — Oczywiście, każdy z pewnością pomyśli, że On nie wie, że niewiastą tą jest Magdalena, bo w przeciwnym razie wstydziłby się i z pewnością powstałby, a wskazawszy jej drzwi, zawołałby do niej pogardliwie: „Precz! — Wynoś się stąd grzesznico, jak możesz tak dalece się zapominać, by się zbliżyć do Boskiego Proroka!“ — Lecz nie tak postąpił Pan Jezus, bo nie tylko nie oddalił od siebie zbłąkanej owieczki, lecz owszem pełen politowania bierze ją w obronę:

„A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś powiedzieć. A on rzekł: Mistrzu powiedz. „Dwu dłużnikow miał niektóry lichwiarz: jeden dłu-

żen był pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czem płacić, darował obydwom. Któryż tedy więcej go miłuje. A Szymon odpowiedziawszy rzekł: Mniemam iż ten, ktoremu więcej darował. A On mu powiedział: Dobrześ rozsądził. I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi. Widzisz tę niewiastę? (Łuk. VII. 40—44), jak gdyby mówił: „popatrz i nie sądź tak surowo! Dwoma dłużnikami, o których mówiłem, jesteście wy oboje. Ta rzeczywiście dziesięć razy więcej zgrzeszyła jak ty, ale jeżeli ja obojgu odpuszczam winę, które z was będzie mi bardziej zobowiązane? — Które okaże mi więcej miłości? Nie prawdaż Szymonie, że ta oto osoba, która mi rzeczywiście dała dowody swej głębokiej czci, jakiej od ciebie nie doznałem?“

Potem pochwalił Boski Zbawiciel Magdalenę z powodu miłości i rzekł: **„Odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała“.** (Łuk. VII. 47). — Wy kochani Tercyarze, powinniście z tego przykładu wynieść tę naukę, abyście nikogo, ale to nikogo za surowo nie sądzili, lecz raczej o wszystkich ludziach dobrze myśleli i mówili, a błądzących abyście miłośnie uniewinniali.

Za prawdę powiadam wam, iż ta uboga wdowa więcej włożyła, niźli wszyscy, którzy kładli do skarbu. (Mar. XII. 43).

Innym razem, gdy Boski Zbawiciel głosił nauki do wielkiej rzeszy ludzi w świątyni jerozolimskiej, usiadł potem, by wypocząć w przedsionku obok skarbonki, która była umieszczona dla wrzucania ofiarnych datków. Ponieważ wielu ludzi wrzucało pieniądze, przeto Jezus patrzył na nich.

Gdy już wielu dumnych i bogatych żydów wrzuciło grube pieniądze, zbliżyła się wreszcie także skromna, nieśmiała kobieta, wdowa, która tylko dwie drobne monety trzymała w ręku. I ona też wrzuciła swój szczupły dar i oddaliła się. Wtedy Jezus przywołał swoich uczniów i rzekł, patrząc na nich pytająco: czyście widzieli tych licznych ludzi, którzy wrzucali ofiary?“

„Tak, Mistrzu! — Odgadnijcie więc teraz, kto waszem zdaniem najwięcej wrzucił do skarbonki?“

Boski Zbawiciel, który chciał swoim uczniom dać wyraźną naukę o wartości prawdziwej miłości, pozwolił im przez pewien czas naradzać się, poczem sam rozstrzygnął, że najwięcej dała uboga wdowa, albowiem ona ofiarowała wszystko, co miała i przez to okazała największą miłość.

Kochani Tercyarze! — Tak samo spogląda Boski Zbawiciel z nieba i patrzy

na te wszystkie ofiary, które my co dnia składamy.

Zazwyczaj, co w naszych oczach jest wielkiem, w oczach Bożych jest małem, i przeciwnie, niejedno co my za małe uważamy, bardzo wielką ma wartość przed Bogiem.

Wielkiem jest naturalnie wszystko, co czynimy z miłości ku Bogu i bliźnim, bo nawet kubek wody podany z miłości wysługuje wieczną nagrodę. O ileż tedy prędzej tercyarze zasłużą sobie na żywot wieczny, jeżeli stosownie do swej reguły będą pełni miłości, dobroci i pobożności, a to nie tylko w mowie, ale także w uczynkach — jeżeli całe swoje życie poświęcą dobroczynnej i usłużnej miłości bliźniego.

Święta Elżbieta, przy końcu swojego krótkiego życia, prosiła swego surowego spowiednika O. Konrada, by jej podał jaki środek do szybkiego osiągnięcia prawdziwej cnoty.

Doświadczony mąż Boży posłał jej do zamku do Marburga dwie kobiety, aby jej służyły jako służące. Jedna była jeszcze młodą, ale całkiem prosta i głupkowata; druga natomiast była stara, chorowita i tak zmanierowana i zgryźliwa, że jej nikt nie chciał trzymać przy sobie. Z temi więc dwiema sługami miała żyć księżna pani Elżbieta, która, gdy im wy-

świadczała przysługę miłości, to odbierała od nich tylko niewdzięczność. Rozstrzygnijcie teraz sami — kochani Tercyarze! — Kiedy miłość św. Elżbiety była większą, głębszą i bardziej godną podziwu, czy wówczas, gdy codziennie w Wartburgu rozdawała ubogim hojne jałmużny — czy teraz, gdy przyjęła do służby te dwie nieznośne sługi? — Tam mogła czasem doznać jakiejś czci i światowej przyjemności, tu jednak znikły wszelkie doczesne względy i pobudki, a tylko Bóg sam mógł być powodem tej miłości? Tu okazała się nadprzyrodzona miłość św. Elżbiety w jeszcze doskonalszem świetle. Spowiednik świętej Elżbiety miał słuszność!

Głos św. Antoniego.

Ameryka.

Przez 10 lat doznawałam dokuczliwego bólu w jednej nodze, wskutek czego nie tylko mnie, ale i całą rodzinę ogarnął wielki smutek. Daremnymi okazały się wszystkie zabiegi lekarzy. Wreszcie we wrześniu zeszłego roku opowiedziała moja matka całe nieszczęście, jakie mnie spotkało przełożonej III. Zakonu. Ta przejęta litością dała dla mnie bref św. Antoniego polecając, bym go przyłożyła na chore

miejsce a wszelkie maści miałam odrzucić. Radziła mi dalej, bym się gorąco i z ufnością modliła do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i do św. Antoniego. Chętnie posłuchałam tej rady. A kiedy pełna ufności przyłożyłam bref św. Antoniego, rwanie w nodze ustało. Po trzech zaś miesiącach rany całkiem się zagoiły, tak, że dzisiaj czuję się zupełnie zdrową i mogę spełniać obowiązki stanu.

Przejęta wdzięcznością składam najserdeczniejsze dzięki Panu Jezusowi, Najświętszej Matce i św. Antoniemu za ten tak widoczny cud, a zarazem proszę wszystkich Braci i Siostry w Jezusie Chrystusie, aby, gdy czytać będą w „Dzwonku" te moje słowa, dziękowali za mnie Bogu, Najśw. Pannie i świętemu Antoniemu Cudotwórcy za cudowne uzdrowienie mej nogi.

Filadelfia, 5. stycznia 1913.

Maryanna Jakubowska.

Potwierdza:
Ks. J. Godrycz,
proboszcz.

Lwów, 23. stycznia 1913.

Przysyłam ofiarkę trzy korony na „Chleb św. Antoniego", i składam publiczne dzięki św. Antoniemu Padewskiemu,

za uproszenie mi u Pana Boga polepszenie zdrowia.

Cierpiałam dłuższy czas bardzo na nieznośny ból w nodze, podobno na zapalenie żyły, tak, że Mszy św. odprawiać nie mogłem.

Udałem się o przyczynę do św. Antoniego; przyłożyłem „Lilię św. Antoniego“ na bolącą nogę, i wkrótce mi się polepszyło, że mogę znowu Mszę świętą odprawiać.

Za tę uproszoną mi u Pana Boga i inne łaski, składam św. Antoniemu Padewskiemu dzięki publiczne i Jego świętej opiece nadal z moją siostrą polecamy się!

Również dziękuję Błogosławionemu Janowi z Dukli za uproszone mi łaski!

Ks. Franciszek Lic
emer. prob. o. ł.

Lwów.

W pierwszych dniach listopada 1912 po przyjęciu ŚŚ. Sakramentów przez mego najdroższego męża rozpoczęła się długa męka konania jego.

Słysząc jęki nieustanne, błagałam P. Boga, wzywałam pomocy Matki Najśw. o pocieszenie i ratunek; zdawało mi się, iż całe niebo wzruszyć się powinno. Do-

piero 5. listopada rano przypomniałam sobie to, o czem dawno wiedziałam: mianowicie, że w kościele OO. Bernardynów na zamówioną intencyę śpiewają zakonnicy responsoryum „Si quaeris“ do św. Antoniego.

Natychmiast posłałam pewną kwotę z prośbę o odśpiewanie tego responsoryum i westchnęłam do św. Cudotwórcy. Istotnie, nadspodziewanie jęki naraz ucichły — oddech uspokoił się — i dusza droga odeszła spokojnie tam, gdzie jest zdrój życia i pokoju wiecznego.

Dotrzymując obietnicy ogłoszenia mojej wdzięczności, proszę o umieszczenie w „Dzwonku“ tych kilka wyrazów.

Marya Winiarzowa.

Za otrzymane łaski dziękują świętemu Antoniemu: Z. Sobańska, J. Chrząszcz za wyzdrowienie dziecka, W. Steczek, B. Starzewska, J. i P. Stateczny, T. Kuta, A. z Połomyi za wyzdrowienie z ciężkiej i niebezpiecznej choroby i przebycie szczęśliwie podróży, N. N. z Cięciny, G. Isakowiczowa za ustanie gwałtownych bólów reumatycznych w prawej ręce, H. Loesch, H. L., A. Kruczek, J. Guzazdon, C. Polocek, M. Hałgasówna, F. Zbiegień za wyzdrowienie, Marya N., K. Zelek, P. Kosielska za zdrowie, J. Opyt, Tomasz G. za znalezienie listu i inne łaski, M. Pietrzkiewicz

za wyzdrowienie z piersiowej choroby, N. N. z Brzozowa za wysłuchanie prośby, M. Ptak, A. Siwek, A. Gulgowska za odebranie pożyczonych pieniędzy, K. Kasprzyk, J. Fluder (msza św. odp.), Rozalia Kamińska dziękuje gorąco za cudowne uzdrowienie synka, Jadwiga N., J. Timmel, Marya N. ze Lwowa, F. Ślusarczukowa.

Opiece św. Antoniego i modlitwie Braci i Sióstr III. Zakonu polecają się: M. Ruda, A. Mazur o zdrowie, R. Kolębiusz o wytrwanie w dobrych postanowieniach, A. Szpak o dobry wynik w sprawie spadkowej, Z. Sobańska w trzech intencyach, W. Steczek, B. Starzewska o zachowanie wnuków od zakaźnych chorób, K. Kostyra o zdrowie, J. i P. Stateczny o pomyślność i błogosławieństwo synowi w nauce (2 mszy św. odpr.), T. Kuta o zdrowie, M. Holesz o zdrowie dziecka, A. z Połomyi, A. Piwko (msza św. odpr.), N. N. z Cięciny o nawrócenie syna z pijaństwa, B. Dyrlaga o zdrowie R. Bogdał, M. Wojciuch o zgodę z mężem, J. Dutka o błogosławieństwo na zwierzętach domowych (msza św. odpr.), Wojciech Habas o zdrowie, T. Knurek F. Zbiegeń, M. Podalka o zdrowie zębów, A. Podalka, J. Graca o błog. domu i pomyślność w nauce studentowi, D. Druzgała o błogosławieństwo w nauce dziecku i odnalezienie córki, M. Kubi o zdrowie męża i miłość

w rodzinie, J. Guzazdon, F. Mika o nawrócenie syna, pewna matka intencyę córki, W. Sitarz o zdrowie, K. Bierowic o zdrowie, A. Matyja o zdrowie, Jagwiga z Łapanowa w smutnej sprawie, J. Pawlikowska, M. Hałgasówna, Marya N. o zdrowie zębów, K. Zelek z rodziną, J Opyt pol. ważną sprawę, J. Sukiennik w pew. intencyi, J. Sobiech z kilkoma osobami w pew. int., M. Pietrzkiewicz z dziećmi, T. Bienas o zdrowie, W. Wojtyła, A. Nusall pol. w dwóch intencyach, J. Czajka o zdrowie ks. proboszcza (msza św. odpr.), Z. Wawrzyniak o zdrowie ócz, M. Ptak, A. Siwek o zdrowie, P. Kote o opatrzność Bożą, F. Kote o zdrowie, F. Posmyk o zdrowie, J. Segiet o zdrowie, B. Niestolik o zdrowie, Ks. B. o zdrowie, Jadwiga N., Katarzyna N. pol. chorego syna Jana, M. Jurowa o zdrowie Wandzi, W. i M. Michajłuniów w ważnej sprawie, J. Timmel pol. synów, A. Tlałka o zdrowie (dwie mszy św. odpr.), R. Florkówna w pew. int. N. N. o zdrowie i cierpliwość w chorobie, N. N. o zdrowie nogi, pewna osoba, J. B. z Passaic w pew. intencyi, A. W. z Passaic w pew. int. M Zuba pol. pewną rodzinę, P. Kaluza w pew. int., W. Sicińska o zdrowie i błogosławieństwo, br. Jakób o pomyślność i błogosławieństwo brata w nauce, pewna osoba z Staniątek z rodziną, pewna osoba o zdrowie pewnych osób i wiele łask innych, pewna matka o zdrowie ócz dziecka, Fr. Ślusarczukowa o zdrowie

męża, Fr. Botaszewska o zdrowie męża, Er. Potaszewska o zdrowie, J. Rzanowska o pociechę w wielkiem zmartwieniu.

Św. Antoni módl się za nami!

UWAGA. Na powyższe intencye i za tych wszystkich, którzy złożyli datki na »chleb św. Antoniego«, odprawia się w każdy wtorek w naszym kościele msza św. śpiewana przy ołtarzu św. Antoniego.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

(Od 10. stycznia do 10. lutego 1913).

J. K. ze Lwowa 1 k., Marya Ruda 2 k., Anna Mazur 1 k., Regina Kolębiusz 1 k., Anna Szpak 1 k., Zofia Sobańska 1 k., Jadwiga Chrząszcz 1 k , Władysław Steczek 1 k., Paulina Kaluza 1 m., Ignacy Nowak 2 k., Bogumiła Starzewska 2 k. 60 h., Kunegunda Kostyra 1 k., Józef i Paulina Stateczny 4 m., Tekla Kuta 1 m.. Jakób Kras 1 k., Marya Holesz 2 k., Anna Piwko 1k., Agata Pieciak 2 k., N. N. z Cięciny 1 k., Barbara Dyrlaga 1 k., Rozalia Bogdał 1 k., M. Wojciuch 70 h., Józef Dutka 2 k., Wojciech Habas 1 k., Marya Siewargowa 1 k., Gertruda Isakiewiczowa 1 k., Helena Loesch 3 k. 40 h., Tekla Knurek 1 k., Marya Podalka 1 k., Anna Podalka 1 k., H. L. 2 k., Józef Graca 2 k., Dorota

Druzgała 1 k., Marya Kubi 1 k., Aniela Kruczek 3 k., Józef Guzazdon 1 k., Cecylia Poloczek 1 m., Franciszka Mika 1 m., Pewna matka 1 m., Bracia i Siostry III. Zak. z Sobolowa 2 k., Wiktorya Sitarz 1 k., Kunegunda Bierowic 1 k., Agnieszka Motyja 1 k., Jadwiga z Łapanowa 1 k., Józefa Pawlikowska 1 k., Karol Staszkiewicz 2 k., Marya Hałgasówna 2 k., Wanda N. 1 k., Marya N. 1 k., B. Świtała od Sióstr III. Zakonu 5 m. a od pew. osób 2 m., Zofia Chudzik 2 k., Jakób Barmat 2 k., Karolina Zelek 2 k., Marya Winiarzowa 5 k., ks. Franciszek Lic 3 k., Paulina Kosielska 1 m., Józef Opyt 2 k., Józef Sukiennik 2 k., Ignacy Sobiech od kilku osób 3 m., Tomasz G. 1 k., A. Z. z Gródka Jagiellońskiego 1 k., Maryanna Pietrzkiewicz 2 k., N. N. z Brzozowa 10 k., L. z Brzozowa 2 k., Teresa Bieniaś 1 k., Wiktorya Wojtyła 1 k., Klara Ziembowicz 1 k., Andrzej Nusall 2 dol., Zofia Wawrzyniak 1 m., Magdalena Ptak 1 k., Anna Siwek 1 k., Jan Socha 3 k., Antonina Gulgowska 2 m., Katarzyna Kasprzyk 50 fen., Piotr Kote 50 fen., Franciszka Kote 50 fen., Elżbieta Posmyk 30 fen., Józefa Segiet 50 fen., Beata Niestolik 50 fen., Zuzanna Więch 50 fen., Józef Fluder 3 k., B. Szymańska 1 k, 50 h., Ks. B. 10 k., Marya Michalewska 1 k., Walerya Czubówna 2 k., Jadwiga i Katarzyna N. 1 k, 40 h., Wanda Michajłuniów 1 k., M. Jurowa 2 k., Agnieszka Witek 1 m., Jadwiga Korach 50

fen., Maryanna Skotarek 50 fen., Agnieszka Augustyniak 50 fen., Józefa Timmel 3 k., Rozalia Florkówna od pewnych osób 4 k., N. N. 60 h., pewna osoba 80 h., N. N. 40 h., J. B. z Passaic 2 dol., A. W. z Passaic 2 dol., Maryanna Zuba 50 cent., Stanisława Kośnicka 1 k. 50 h., Anna Janasch 1 m., Marcela Gawlik 1 m., Jadwiga Passon 50 fen., Paulina Kaluza 2 m. 50 fen., Wanda Sicińska 2 k., Marya N. 1 k., Franciszka Ślusarczukowa 1 k., Franciszka Potaszewska 1 k., J. Rzanowska 1 m. 50 fen.

Wydano na chleb 440 kor. 62 hal.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom niech Pan Bóg za przyczyną św. Antoniego stokrotnie nagrodzi!

Odpusty zupełne III. Zakonu na marzec.

5. Św. Jana od Krzyża Wyzn. I. Zak. (KBM. albo KG. albo KK).

6 Św. Koletу Dz. II. Zak. (KT. albo KBM. albo KF.).

9. Św. Katarzyny z Bolonii Dz. II. Zak. (KT. albo KBM. albo KF. albo KK.).

16. Niedziela Palmowa. Abs. Gen. Codzień w Wielkim tygodniu Abs. Gen.

23. Wielkanoc. Abs. Gen. Odpust zup. Stacyj Rzymskich.

30. Bł. Anieli z Foligno Wd. (KF).

31. Z powodu przeniesienia officium Zwiastowania Najśw. Panny. Abs. Gen.

W dowolny piątek Wielkiego Postu (KF).

KRONIKA.

Chochołów, 15. stycznia 1913.

Jak poprzednich lat pospieszam i w tym roku donieść Szanownym Braciom i Siostrom o stanie naszego gniazda III. Zakonu. Dzięki niech będą Najwyższemu gromadka nasza wzrasta z każdym prawie miesiącem. Na każdem bowiem zgromadzeniu miesięcznem przyjmuje ks. Dyrektor nowo zgłaszających się członków, tak, że z końcem roku 1912 liczył nasz III. Zakon 429 osób.

Coraz więcej też widocznym się staje wpływ dobry Braci i Sióstr naszych na resztę parafian. Niejeden ustał już proces za staraniem Tercyarzy, niejeden dom, dawniej miejsce rozpusty — zmienił się teraz na dom modlitwy.

Prawda, że wiele nam potrzeba jeszcze do doskonałości, bo i między nami trafiły się upadki i to nawet ciężkie, ale zbawienna spowiedź miesięczna podniosła upadłych i otworzyła im oczy, by więcej czuwali nad sobą.

Pamiętając o tej prawdzie, że „upaść to rzecz ludzka, a leżeć w grzechu to szatańska“ (św. Augustyn) — przestrzegają nasi Bracia i Siostry częstej spowiedzi, bo w niej widzą jedyny ratunek dla nas ludzi ułomnych i słabych.

Materyalnie i finansowo rozwija się także nasz Zakon. Obrotu kasowego w tym roku mieliśmy 1.988 koron 97 halerzy. Sprowadziliśmy nowe światło brackie i wiele przedmiotów, służących do upiększenia naszego wspaniałego kościoła, a zwłaszcza naszego ołtarza tercyarskiego. W tych dniach otrzymamy nowy sztandar tercyarski, pod którym jako żołnierze i bojownicy Chrystusa Pana skupiać się zawsze będziemy.

Także i żałobą okrył nas Pan Jezus w tym roku kilka razy, bo śmierć nielitościwa zabrała nam dwóch Braci i trzy Siostry, których też dusze polecamy łaskawym modłom Waszym kochani Bracia i Siostry III. Zakonu.

Z temi wiadomościami dzielimy się z Wami i błagamy Pana Boga, byśmy nadal radosne i budujące tylko wiadomości podawać Wam mogli, byśmy się przykładami i modlitwą wspierali wzajemnie, byśmy wszyscy pracowali wspólnie nad szerzeniem Królestwa Bożego na ziemi. K.

Rocznica edyktu Konstantyna W. Z powodu 1600-letniego jubileuszu dekretu

Konstantyna, zapewniającego wolność Kościołowi katolickiemu, ukazać się ma w najbliższym czasie encyklika Ojca św. wzywająca cały świat katolicki do obchodu uroczystego pamiątki zwycięstwa Konstantyna nad Maksencyuszem w roku 312 i edyktu z roku 313. W Rzymie uroczystości rozpoczną się dnia 30. marca symboliczną procesyą.

Po nabożeństwie w katakumbach św. Domiceli, uda się procesya eucharystyczna do katakumb świętego Kaliksta, a następnie do bazyliki św. Sebastyana.

Pochód ten oznaczać ma wyjście Kościoła katolickiego z katakumb, spowodowane dekretem Konstantyna W.

Dnia 6. i 13. kwietnia b. r. odbędą się nabożeństwa w kościele św. Jana Laterańskiego; w drugą niedzielę po Wielkiejnocy uroczystość wedle grecko-katolickiego obrz.; w trzecią niedzielę po Wielkiejnocy, przy ołtarzu papieskim w Lateranie uroczyste nabożeństwo z udziałem ciała dyplomatycznego, oraz wszystkich przebywających w Rzymie kardynałów i biskupów.

W Zielone Świątki w kościele świętego Piotra celebrować będzie nabożeństwo sam Ojciec św.; wieczorem iluminacya fasady Lateranu, kościoła św. Piotra i kościoła St. Maria Maggiore.

Uroczystości zakończą się w dzień Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi.

W tym samym czasie odbywać się będą na całej ziemi w kościołach katolickich stosowne nabożeństwa i uroczystości.

Krowa Irlandczyka. Pewien wieśniak irlandzki — katolik, pasał krowę swoją w pobliżu łąki pastora luterskiego. Raz krowa się wyrwała na tę łąkę i zrobiła znaczną szkodę. Pastor woła wieśniaka i tak doń mówi: Twoja krowa zrobiła mi znaczną szkodę. Mógłbym cię za to zaskarżyć do sądu, ale nie zrobię tego, jeśli przyjdziesz w niedzielę do mego kościoła. Wieśniak przyobiecał i rzeczywiście w niedzielę był w zborze luterskim na nabożeństwie (czego mu pochwalić nie można). Pastor go widział i bardzo się ucieszył.

Ale za chwilę spotykają się obaj na ulicy.

„No, dobrześ się spisał, żeś był dziś zrana u mnie“, zawołał pastor do wieśniaka, „a gdzież teraz idziesz?“ „A gdzieżby? do kościoła katolickiego na sumę“, odpowiedział wieśniak

„Pocóż idziesz — rzecze na to pastor — przecieś już był u mnie w zborze, toś już uczynił zadość obowiązkowi religijnemu.

„E! tamto, com był na luterskiem nabożeństwie, to wystarczy za moją krowę, a teraz idę do kościoła katolickiego, bo idę za siebie“, odpowiedział spokojnie chłop pastorowi.

Nekrologia.

W Starym Gostyniu. Siostra Maryanna (Franciszka) Mazankiewicz, panna, pracowita i pobożna. Zmarła dnia 26. października 1912 r.

W Sobolowie. Siostra Anna (Maryanna) Węglarzowa; Siostra Zuzanna (Magdalena Grzesik; Siostra Kunegunda (Maryanna) Ochel; Brat Józef (Piotr) Pijanowski; Siostra Anna (Petronela) Ochlust, 87-letnia staruszka. (Msza św. za dusze tych zmarłych odprawiona dnia 21. stycznia b. r.).

We Lwowie zmarła 4. lutego b. r. Siostra Franciszka (Marya) Michalewska, panna, długoletnia sekretarka III. Zakonu. Tercyarka to była niezwykłej zacności i pobożności — codzień raniutko bywała na mszy św. i codzień przystępowała do komunii św.

Pogrzeb miała wspaniały — tercyarstwo lwowskie przeważnie z inteligencyi i liczne duchowieństwo zakonne i świeckie odprowadziło jej zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

W Moszczenicy. Siostra Honorata (Aniela) Niemiec, wzorowa tercyarka, zmarła d. 3. lutego b. r.; w Łużnej Siostra Agata Walag, dobra i przykładna Siostra III. Zakonu.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Bibliografia.

Brewiarzyk tercyarski kieszonkowy (dawniej Manualik Tercyarski) dla Braci i Sióstr III. Zakonu św. O. Franciszka, poprawiony i dopełniony z regułą III. Zakonu — zawierający nabożeństwo kościelne i domowe oraz Officium parvum do Matki Boskiej (po polsku) i psalmy za dusze zmarłych — 16-o, str. 640 — oprawny w płótno 2 kor., w skórkę złote brzegi 3 kor., z przesyłką o 20 halerzy drożej, do Ameryki 40 hal. drożej.

Żywot św. Franciszka z Assyżu opracował na podstawie źródłowych materyałów O. Euzebiusz Stateczny, zakonu Braci Mniejszych. Poznań 1912. — 16^0 str. 715. — Cena 5 m. 60 fen. Nakładem księgarni św. Wojciecha.

Do licznych dzieł i traktatów uczonego zakonnika O. E. Statecznego przybywa dzieło nowe, gruntownie i bardzo jasno opracowane a wszystkim katolikom bardzo sympatyczne „Żywot św. Franciszka z Assyżu".

Cała praca oparta na źródłach krytycznie i naukowo dobranych i przestudyowanych, to też czytelnik zaraz widzi, co jest podaniem lub legendą a co prawdą historyczną. Jakkolwiek praca ta przeznaczona jest dla sfer inteligentnych, to jednak każdy nawet i nieuczony może to dzieło czytać i rozumieć.

Książka ta jest do nabycia nie w Redakcyi „Dzwonka“ tylko wyłącznie w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Sam na sam z Panem Jezusem czyli pokarm anielski dla dusz pragnących miłości Bożej.

Pod tym tytułem wyszła niedawno w Krakowie nakładem Józefa Angrabajtisa bardzo piękna i cenna książeczka zawierająca różne modlitwy, akty i westchnienia z odpustami — nowenny do Matki Boskiej — nauki i rozmyślania św. Teresy — modlitwy św. Brygidy i innnych świętych.

Do nabycia w Redakcyi „Dzwonka“ we Lwowie lub u nakładcy.

Egzemplarz oprawny w płótno kosztuje 1 kor.

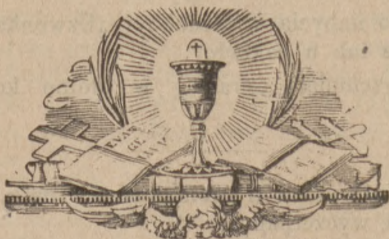
Kalendarz franciszkański na r. 1913 już jest wyczerpany.

Do nabycia w Redakcyi:

Chrześcijański porządek dzienny ze sprawdzaniem. Wyszedł świeżo z druku ten porządek dzienny, o którym pisaliśmy w Dzwonku na luty 1912, a który w następnych numerach Dzwonka (marzec, kwiecień, maj i czerwiec) objaśnialiśmy. Ułożony jest ten porządek

dzienny nie na jeden miesiąc ale na cały rok (12 formularzy czyli tabliczek) a na początku są umieszczone potrzebne uwagi i przepisy, jak się go ma odprawiać.

Kto chce naprawdę postępować w doskonałości znajdzie w tej niewielkiej książeczce bardzo dobry i bardzo łatwy środek. Więc wszystkim katolikom ten porządek dzienny szczerze i gorąco zalecamy. Cena 1 egz. brosz. 20 halerzy (20 fen.) — z posyłką 23 hal. — do Królestwa i Ameryki 30 halerzy.



Za zezwoleniem zwierzchności duchownej.

Prośby do Boga na miesiąc marzec.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię, my dziatki III. Zakonu o . . . (tu wymień intencyę na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

---

1. S. Bł. Mathii z Nazar. Dz. II. Zak. O zdrowie dla Ojca św. Piusa X.
2. **N. IV. Postu.** Bł. Agnieszki Dr. II. Zakonu. O błogosławieństwo dla arcypasterza dyecezyi.
3. P. S. Tytusa B. i W. Za kościół we Francyi.
4. W. S. Kazimierza królew. O cnotę czystości.
5. Ś. S. Jana Józefa od krzyża W. I. Zak. O rozwój III. Zakonu.
6. C. S. Kolety Dz. II. Zak. O opiekę Pana Jezusa nad III. Zak.
7. P. S. Tomasza z Akwinu Dra Kościoła. O dar wiedzy dla uczącej się młodzieży zakonnej.
8. S. S. Jana Bożego. O cierpliwość w chorobach i dolegliwościach.
9. **N. Czarna.** S. Katarzyny. z Bon. Dz. I. Zakon. O ducha umartwienia.
10. P. 40 męczenników, Bł. Katarzyny z Bon. Dz. III. Zak. O dar męstwa i stałości we wierze.
11. W. S. Franciszki Rzymianki Wd. III. Zakonu. O nawrócenie grzeszników.
12. Ś. S. Grzegorza I. Pap. Wyz. Dra Kośc. O odwrócenie od nas wszelkich klęsk i nieszczęść.

Odpowiedzialnyy wydawca: O. Marek Tatka, Jen. Lektor S. Teol.

13. C. Bł. Rogerego Wyz. I. Zak. O miłość i zgodę w III. Zakonie.
14. P. Bł. Piotra z Trei. Przeniesienie św. Bonawentury. O wybawienie z czyśca dusz, za które modlić się mamy obowiązek.
15. S. S. Longina Męcz. O dar łez i pokuty.
16. N. **Palmowa**. S. Anieli Cz. III. Zak. O wyzwolenie z nałogów.
17. Wielki Poniedziałek. S. Patrycego Bisk. O pamięć i rozważanie Męki Pańskiej.
18. Wielki Wtorek. Bł. Salwatora z Horty Wyz. I. Zak. O dar prawdziwej pobożności.
19. Wielka Środa. Św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny. O szczęśliwą śmierć.
20. Wielki Czwartek. Bł. Jana z Parmy Wyzn. I. Z. O godne przyjmowanie Pana Jezusa w Komunii świętej.
21. Wielki Piątek. S Benedykta Opat. O gorliwych i świętych kapłanów.
22. Wielka Sobota. S. Benwenutego Bisk. I. Zak, S. Katarzyny Szwedz. O wytrwanie w dobrem.
23. **N. Uroczystość Zmart. Pańsk**. S. Piotra Damiana Bisk. O potrzebne łaski.
24. **Poniedziałek Wielki**. S. Gabryela Arch., Bł. Dydaka Wyzn. O błogosławieństwo Boże dla tych, którzy się naszym modłom polecają.
25. W. **Zwiastowanie N. M. P.** O szczerą skruchę.
26. Ś. Bł. Rizzeryusza Wyz. I. Zak. O potrzebne łaski.
27. C. S. Jana Damasceńskiego W. Dra Kościoła. O światło w wątpliwościach.
28. P. Bł. Marka Wyz. O garące nabożeństwo do Przenajśw. Sakramentu.
29. S. S. Pauliny Wd. III. Zak. O gorącą miłość ku Panu Jezusowi Ukrzyżowanemu.
30. N. **Biała.** Bł. Anieli Wd. III. Zak. O nawrócenie niedowiarków i błądzących.
31. P. Bł. Marka, Z. Bolonii Wyz. I. Zak. O błogosławieństwo Boże dla Braci i Sióstr III. Zak.

Odbito w drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie. Piekarska 11